



DLACZEGO
piątkowi UCZNIOWIE
PRACUJĄ
DLA *trójkowych*

A *czwórkowi* ZOSTAJĄ URZĘDNIKAMI

PRZEWODNIK BOGATEGO OJCA
DLA WSZYSTKICH, KTÓRYM ZALEŻY
NA FINANSOWEJ EDUKACJI

*Jak dać Twojemu dziecku finansową przewagę
na starcie, bez dawania mu pieniędzy*

ROBERT T. KIYOSAKI

AUTOR BESTSELLERA *BOGATY OJCIEC, BIEDNY OJCIEC*

***Każdy z nas rodzi się geniuszem,
ale proces życia nas z niego odziera.***

R. Buckminster Fuller

Dedykacja

*Dla wszystkich rodziców...
pierwszych i najważniejszych nauczycieli dziecka.*

*Kiedy miałem pięć lat,
mama mi powtarzała,
że kluczem do życia jest szczęście.*

*Gdy poszedłem do szkoły, dostałem zadanie:
„Kim chcę być, gdy dorosnę”.
Napisałem: „Chcę być szczęśliwy”.*

*Powiedzieli mi,
że nie zrozumiałem zadania.
A ja odrzekłem,
że oni nie rozumieją życia.*

John Lennon

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie Obudź finansowy geniusz w swoim dziecku

Część pierwsza Czy szkoły przygotowują Twoje dziecko do życia w prawdziwym świecie?

Wstęp

Rozdział pierwszy

Lekcja pierwsza: Kryzys edukacyjny

Rozdział drugi

Lekcja druga: Koniec bajki

Rozdział trzeci

Lekcja trzecia: Przygotuj swoje dziecko na najgorsze

Rozdział czwarty

Lekcja czwarta: Etapy uczenia się

Rozdział piąty

Lekcja piąta: Dlaczego wyróżniający się uczniowie ponoszą porażkę

Rozdział szósty

Lekcja szósta: Dlaczego bogaci bankrutują

Rozdział siódmy

Lekcja siódma: Dlaczego geniusze są hojni

Rozdział ósmy

Lekcja ósma: Postawa roszczeniowa

Część druga Inny punkt widzenia

Wstęp

Rozdział dziewiąty

Inny punkt widzenia na inteligencję

Rozdział dziesiąty

Inny punkt widzenia na świadectwa szkolne

Rozdział jedenasty

Inny punkt widzenia na chciwość

Rozdział dwunasty

Inny punkt widzenia na dług

Rozdział trzynasty

Inny punkt widzenia na podatki

Rozdział czternasty

Inny punkt widzenia na słowa

Rozdział piętnasty

Inny punkt widzenia na boga i pieniądze

Część trzecia Daj swojemu dziecku niesprawiedliwą przewagę

Wstęp

Rozdział szesnasty

Dziesięć elementów niesprawiedliwej przewagi uzyskanej dzięki edukacji finansowej

Część czwarta Studia dla kapitalistów

Wstęp

Rozdział siedemnasty

Bądź Fedem

Rozdział osiemnasty

Jak drukuję moje własne pieniądze

Końcowe przemyślenia

Epilog

Spotkanie z rodziną Lannon

Spotkanie z rodziną McElroy

Wprowadzenie

OBUDŹ FINANSOWY GENIUSZ W SWOIM DZIECKU



Każdy jest geniuszem.

Ale jeśli oceniasz rybę po tym, jak potrafi się wspinać na drzewa, to spędzi całe życie w przekonaniu, że jest głupia.

Albert Einstein

WPROWADZENIE

Za każdym razem, gdy myślę o napisaniu nowej książki, zadaję sobie pytanie: dlaczego chcę tę książkę napisać?

Odpowiedź zawsze była dla mnie prosta i zawsze taka sama. Wciąż się zastanawiam, dlaczego pieniądze nie są przedmiotem nauczania w szkole. Każdego dnia nasi nauczyciele wbijają nam do głów:

*Musisz chodzić do szkoły, żeby dostać dobrą pracę.
Jeśli nie będziesz chodził do szkoły, nie dostaniesz dobrej pracy.*

Dlaczego masz chodzić do szkoły?

Zacząłem pytać nauczycieli: „Czy nie po to idziemy do pracy, żeby zarabiać pieniądze? Jeśli pieniądze są celem pracy, to dlaczego nie możemy od razu przejść do sedna i nauczyć się czegoś właśnie o pieniądzach?”.

Nigdy nie doczekałem się odpowiedzi na moje pytanie.

Cesarz jest nagi

Nowe szaty cesarza to duńska baśń autorstwa Hansa Christiana Andersena, opublikowana w 1837 roku.

Fabuła:

Dawno, dawno temu żył sobie cesarz, który troszczył się wyłącznie o własne szaty. Pewnego dnia pojawili się u niego dwaj oszuści i powiedzieli, że mogą dla niego uszyć najpiękniejszy strój z najpiękniejszej tkaniny. Oświadczyli, że mają niezwykły materiał – nie widzą go ludzie głupi i niskiego stanu.

Cesarz nieco się denerwował, czy sam zdoła zobaczyć materiał, dlatego wysłał swoich dwóch zaufanych doradców, aby zobaczyli tę wyjątkową tkaninę. Oczywiście, nie istniał żaden materiał, ale ludzie ci nie chcieli się przyznać, że nic nie widzą, więc gorąco go chwalili. Kiedy rozniosła się pogłoska o nowym stroju cesarza, wszyscy mieszczenie ucieszyli się, że w końcu się dowiedzą, jak głupi są ich sąsiedzi. Cesarz pozwolił, by oszuści ubrali go w niezwykle szaty, i wyruszył na paradę przez miasto. Choć widział, że jest nagi, nigdy by się do tego nie przyznał, bo wtedy by się okazało, jaki jest głupi i niegodny swojego stanowiska. Za bardzo się bał, że mieszczenie pomyśla, że jest głupi.

Oczywiście, wszyscy mieszczenie głośno chwalili wspaniałe szaty cesarza, bo sami bali się przyznać, że ich nie widzą, aż małe dziecko powiedziało: „Ale on nie ma nic na sobie!”. Rodzice dziecka przerazili się i starali się je uciszyć, ale ono nie chciało przestać. Wrywało się rodzicom i choć zasłaniali mu usta, ciągle wołało: „Cesarz jest nagi!”. Wkrótce przyłączyły się do niego inne dzieci i zaczęły chichotać. Po chwili dorośli też dołączyli do dzieci i zaczęły szeptać między sobą: „Dzieciaki mają rację! Przecież facet jest nagi. Jest głupi i oczekuje, że my będziemy równie głupi jak on”.

Czego naprawdę chcą Amerykanie

W swojej książce wydanej w 2009 roku *What Americans Really Want... Really* (Czego naprawdę chcą Amerykanie... naprawdę) doktor Frank Luntz, ceniony badacz opinii społecznej, który regularnie mierzy tętno Ameryki, zadał takie pytanie ankietowe: „Gdybyś miał wybór, czy wolałbyś być właścicielem firmy, czy prezesem spółki z listy Fortune 500?”. Respondenci odpowiedzieli następująco:

- 80% – właścicielem firmy, która zatrudnia 100 lub więcej osób;
- 14% – prezesem firmy z listy Fortune 500, która zatrudnia ponad 10 tysięcy osób;
- 6% – nie wiem/odmowa odpowiedzi.

Innymi słowy Amerykanie chcą dziś być przedsiębiorcami.

Problemem jest to, że obecnie system szkolny kształci nasze dzieci do tego, by zostawały *pracownikami*.

Dlatego nauczyciele i wielu rodziców wciąż powtarzają swoim dzieciom: „Idź do szkoły, to dostaniesz dobrą, dobrze płatną pracę”. Nie wielu rodziców lub nauczycieli mówi: „Idź do szkoły, żeby się nauczyć, jak tworzyć dobre, dobrze płatne miejsca pracy”.

Istnieje ogromna różnica pomiędzy umiejętnościami pracownika a umiejętnościami przedsiębiorcy. Umiejętności potrzebnych przedsiębiorcy nie uczą się w większości szkół.

Doktor Luntz stwierdził, że ponad 70 procent pracowników zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin rozważa lub rozważało rozpoczęcie własnej działalności. Wiele osób marzy o tym, by zostać przedsiębiorcami, ale niewielu podejmuje ten wielki skok. To przede wszystkim brak edukacji finansowej przyczynia się do tego, że większość ludzi pozostanie pracownikami. Bez edukacji finansowej pracownicy panicznie boją się utraty pracy, braku stałej wypłaty lub po prostu porażki.

Edukacja finansowa i transformacja, jaka w jej wyniku następuje, są niezbędne dla przedsiębiorców.

Zapomnij o MBA

Doktor Luntz mówi dalej: „Jak zapewnić kolejnemu pokoleniu Amerykanów sukces w przedsiębiorczości? Zapomnijcie o MBA. Większość szkół biznesu uczy, jak odnieść sukces w wielkich korporacjach, zamiast uczyć, jak założyć własną firmę. Ale nasz kraj zawsze był najlepszy i najbardziej innowacyjny w rozpoczynaniu od zera i wspieraniu rozwoju różnych przedsięwzięć”.

Śmierć amerykańskiego snu

Amerykanie zawsze chcieli być przedsiębiorcami.

Ludzie emigrowali do Ameryki – niektórzy przeżywając niewyobrażalne trudności – przyciągnięci obietnicą amerykańskiego snu. Miliony uciekały przed uciskiem królów i królowych Europy, a później przed tyranią komunistycznych dyktatorów w innych częściach świata, żeby

tylko mieć własną szansę na spełnienie amerykańskiego snu. *Ich amerykańskiego snu.*

Amerykański sen jest właśnie tym, o czym pisze doktor Luntz: „Nasz kraj zawsze był najlepszy i najbardziej innowacyjny w rozpoczynaniu od zera i wspieraniu rozwoju różnych przedsięwzięć”.

Nasze szkoły zdają się zapominać o amerykańskim śnie. Problemem jest to, że nasz system edukacyjny kształci uczniów do tego, by byli uczniami piątkowymi – oni zostaną *specjalistami*, lub czwórkowymi – ci zapewne będą *urzędnikami*. Nasze szkoły nie uczą młodych, jak być *kapitalistami*. Chodzi o to, że właśnie trójkowi uczniowie najczęściej wchodzą na ścieżkę przedsiębiorczości, niosąc pochodnię kapitalizmu i tworząc nowe miejsca pracy.

Zapytaj dzisiejszych przedsiębiorców, a wielu powie Ci, że biurokracja faktycznie niszczy kapitalistycznego ducha przedsiębiorczości.

Powiedzą też, że wielu młodych absolwentów nie ma umiejętności, jakie są dziś potrzebne na rynku pracy. Co więcej, mają wręcz „negatywne nastawienie” wobec kapitalistów.

Nienawiść do kapitalistów

W 2008 roku Fundacja Kauffmana, wiodący amerykański think tank dla przedsiębiorczości, zleciła doktorowi Luntzowi, aby zbadał, co Amerykanie myślą o kapitalizmie. Wyniki jego badań dobrze oddaje jedno zdanie:

Trudno jest powiedzieć, które uczucie stało się silniejsze: szacunek dla przedsiębiorców czy nienawiść do prezesów spółek.

W listopadzie 2012 roku Hostess Brands, producent bardzo popularnego pieczywa, właściciel między innymi marek Twinkies i Wonder Bread, zamknął zakłady i złożył wniosek o upadłość. Prezes firmy Hostess twierdził, że firma jest zmuszona do zakończenia działalności z powodu roszczeń związków zawodowych walczących o wyższe płace i świadczenia.

Co gorsza, decyzja ta dotknęła nie tylko ponad 18 tysięcy pracowników spółki. Kiedy zamknięto zakłady, odczuło to też 18 tysięcy rodzin

pracowników. Jeśli rodzina liczy średnio cztery osoby, to liczba osób, na których życie wpłynęła ta decyzja, rośnie do 72 tysięcy. Nastąpił tu klasyczny efekt domina – straty odczuły również lokalne szkoły oraz firmy, takie jak gabinety dentystyczne, sklepy spożywcze, pralnie chemiczne, sklepy detaliczne, warsztaty samochodowe, a nawet kościoły oraz reszta lokalnego społeczeństwa.

Później ujawniono, że prezes Hostess Brands i jego zespół wypłacili sobie wielomilionowe odprawy.

Nic dziwnego, że Amerykanie *nienawidzą* teraz prezesów spółek. Wielu z nich to absolwenci naszych najlepszych szkół biznesu i dlatego nasuwa się pytanie: czy tego uczy się w naszych szkołach biznesu?

Niestety tak.

Nasi najzdolniejsi studenci w ogromnej większości idą do szkół biznesu, kończą studia MBA i zaczynają się wspinać po szczeblach korporacyjnej drabiny jako *pracownicy*, a nie *przedsiębiorcy*. Najbardziej ambitni zostają prezesami i dyrektorami w wielkim biznesie.

Prezesi to nie kapitaliści

W dalszej części tej książki napiszę o tym, że większość prezesów to nie są kapitaliści. Prezesi i dyrektorzy w korporacjach najczęściej należą do kategorii zwanej *kapitalistami zarządzającymi*, czyli są pracownikami *prawdziwych* przedsiębiorców – takich jak Steve Jobs, Thomas Edison, Walt Disney, Mark Zuckerberg i inni – ale nie mają żadnego osobistego udziału finansowego w biznesie ani nie inwestują w niego.

Co ciekawe, Edison i Disney nie ukończyli nawet szkoły średniej. Jobs i Zuckerberg nie ukończyli college'u.

Większość piątkowych uczniów, którzy kończą najlepsze szkoły, zostaje „kapitalistami zarządzającymi” – pracownikami – a nie „prawdziwymi kapitalistami”. To ci kapitaliści zarządzający, zazwyczaj piątkowi uczniowie, którzy dostają dobrze płatną pracę, pracują na złą reputację kapitalizmu.

Zła sława kapitalistów zarządzających

W swojej książce *Czego naprawdę chcą Amerykanie... naprawdę doktor Luntz stwierdza:*

(...) w dzisiejszym świecie «kapaliści» ludzi przerażają, a «kapitalizm» jest skrótem myślowym na określenie prezesów pobierających dziesiątki milionów dolarów tego samego dnia, gdy ich podpis likwiduje 10 tysięcy miejsc pracy.

To tragiczne, jak wielu ludzi nie rozumie różnicy pomiędzy *kapitalistami zarządzającymi* a *prawdziwymi kapitalistami*.

Pomyśl tylko o prezesach, którym wypłacono ogromne premie, podczas gdy miliony ludzi traciły pracę, domy i swoje oszczędności emerytalne. Czy właśnie tego nasze szkoły uczą naszych najlepszych i najzdolniejszych młodych ludzi? Odpowiedź znów brzmi „tak”. Nasze szkoły szerzą złą reputację kapitalizmu, bo to, czego się w nich uczy, nie jest prawdziwym kapitalizmem.

Niestety, większość rodziców jest dumna, gdy mały Johnny lub mała Susie kończą edukację z wyróżnieniem i znajdują zatrudnienie w firmie z listy Fortune 500, gdzie otrzymują sześciocyfrowe wynagrodzenie w wieku 26 lat i mogą się wspinać po szczeblach kariery. Większości rodziców nie obchodzi, że ich dziecko zostało wyuczone, by być kapitalistą zarządzającym, a nie prawdziwym kapitalistą – przedsiębiorcą jak Steve Jobs lub Thomas Edison. Dziś mamy kryzys na całym świecie, ponieważ:

- Szkoły koncentrują się bardziej na chciwości, a nie na hojności.
- W szkołach mówi się o tym, „Ile pieniędzy mogę zarobić?”, a nie „Ile pieniędzy mogę zarobić, służąc innym?”.
- Szkoły uczą, jak *znaleźć* dobrze płatną pracę, a nie jak *stworzyć* dobrze płatne miejsca pracy.
- Szkoły mówią o *wspinaniu się* po korporacyjnej drabinie, a nie o tym, jak *tworzyć* spółki i korporacyjne drabiny.
- Szkoły mówią o *gwarancjach zatrudnienia*, zamiast o *wolności finansowej*, a z tego powodu większość pracowników żyje w strachu przed „*utrata pracy*”.

- Szkoły nie uczą niczego o pieniądzach lub uczą o nich bardzo niewiele i dlatego miliony ludzi wierzą teraz w państwowe programy uprawniające do świadczeń, takie jak ubezpieczenia społeczne Social Security i opieka zdrowotna Medicare. I miliony ludzi podejmują pracę w budżetówce lub wstępują do służby wojskowej – nie z potrzeby służenia krajowi, ale dla emerytur i świadczeń medycznych.

Nowy kryzys

W roku 2007 świat obudził się w nowym kryzysie. Istnieje wiele powodów tego najnowszego kryzysu. Oto niektóre z nich:

1. Drukowanie pieniędzy przez rządy.
 2. Miliardy dolarów długu – zarówno osobistego, jak i rządowego.
 3. Niedofinansowane programy uprawniające do świadczeń – w Stanach Zjednoczonych ubezpieczenie społeczne Social Security i ubezpieczenie zdrowotne Medicare – oraz rozwijająca się na całym świecie mentalność „uprawnień”.
 4. Wysokie bezrobocie wśród młodzieży oraz zadłużenie z tytułu kredytów studenckich, które może zagrozić przyszłej „zdolności kredytowej” studenta.
 5. Globalizacja powodująca, że robotnicy w krajach rozwijających się pracują za mniejsze stawki, a miejsca pracy są przenoszone za granicę, co prowadzi do obniżania krajowych wynagrodzeń.
- To są problemy, którym będzie musiało stawić czoła Twoje dziecko.

Cesarz jest nagi!

Rodzice powinni zadać sobie następujące pytanie: Czy szkoły przygotowują moje dziecko do życia w prawdziwym świecie?

Odpowiedź brzmi „nie”.

Sprawa się komplikuje... Tak oto Hans Christian Andersen ostrzegął nas w 1837 roku w swojej opowieści o cesarzu:

Wkrótce rozniósł się pomiędzy ludźmi szept, aż w końcu cały tłum zaczął krzyczeć: „Cesarz jest nagi!”.

Cesarz oczywiście to słyszał i choć wiedział, że ludzie mają rację, że stoi kompletnie nagi przed całym miastem, trzymał głowę podniesioną wysoko i dokończył paradę.

Wydaje mi się, że system szkolny nie jest w stanie przyznać, że nie przygotowuje dzieci do życia w prawdziwym świecie. To byłoby równoznaczne z przyznaniem się do porażki – a wszyscy wiemy, co oznacza porażka w naszym systemie edukacji.

Oznacza, że zdaniem szkoły Twoje dziecko nie jest inteligentne – ale w rzeczywistości oznacza to tylko tyle, że Twoje dziecko nie robi tego, co szkoła mu każe.

Bez edukacji finansowej Twoje dziecko nagie opuści szkolne mury. Być może jest nawet piątkowym uczniem... i będzie defilowało przez całe życie jak ten cesarz. Jak mówi baśń:

Choć widział, że jest nagi, nigdy by się do tego nie przyznał, bo wtedy by się okazało, jaki jest głupi i niegodny swojego stanowiska. Za bardzo się bał, że mieszczanie pomyślą, że jest głupi.

Nasze szkoły nigdy się nie przyznają, że nie przygotowują naszych dzieci do życia w prawdziwym świecie. Dlatego to my, rodzice – pierwsi i najważniejsi nauczyciele naszych dzieci – musimy dać dzieciom edukację finansową konieczną do życia w prawdziwym świecie, który kręci się wokół pieniędzy.

Część pierwsza

CZY SZKOŁY PRZYGOTOWUJĄ TWOJE DZIECKO DO ŻYCIA W PRAWDZIWYM ŚWIECIE?

„Prawdziwy” świat

Piątkowi uczniowie: specjaliści

Czwórkowi uczniowie: urzędnicy



Trójkowi uczniowie: kapitaliści



Współczesna wersja: *Przygody Tomka Sawyera*

Mark Twain, 1876 rok

CZĘŚĆ PIERWSZA

WSTĘP

Szkola jest dla niektórych dzieci wspaniałym doświadczeniem. Dla innych stanowi najgorszy okres w życiu.

Każde dziecko jest geniuszem. Niestety ten geniusz może pozostać nieodkryty przez system edukacji. Co więcej, geniusz może zostać zmiążdżony.

Thomas Edison, jeden z wielkich geniuszy czasów nowożytnych, został przez swojego pierwszego nauczyciela nazwany „przygłupem”. Nie ukończył szkoły, ale został wynalazcą i przedsiębiorcą. Założona przez niego firma, dziś znana jako General Electric, tworzy produkty, które zmieniły świat. Wśród pierwszych projektów Edisona były: fonograf, kamera filmowa i żarówka elektryczna.

Albert Einstein również nie wprawiał nauczycieli w zachwyt. Od szkoły podstawowej po college nauczyciele uznawali go za leniwego, niechlujnego i niesubordynowanego młodzieńca. Większość z jego nauczycieli mawiała: „Nic z niego nie będzie”. Mimo to Einstein został jednym z najbardziej wpływowych naukowców w historii.

W każdym z nas tkwi geniusz.

Wszyscy rodzice widzą geniusz swoich dzieci. Większość rodziców wie, że prawdziwy geniusz dzieci kryje się w ich marzeniach. Jego przebliski widzimy od wczesnych lat życia dzieci... pomysły i rzeczy, które sprawiają im przyjemność, fascynują je i są dla nich wyzwaniem.

Chronienie i pielęgnowanie geniuszu dziecka jest najważniejszym zadaniem rodzica.

Tę książkę napisałem w formie przewodnika, który pomoże Ci rozwijać finansowy geniusz Twojego dziecka.

Pytanie:

**Jak uczeń trójkowy
wygrywa z piątkowym?**

Odpowiedź:

**Ucząc się tego,
czego piątkowy uczeń
się nie uczy.**

CZĘŚĆ PIERWSZA | ROZDZIAŁ PIERWSZY

LEKCJA PIERWSZA KRYZYS EDUKACYJNY

W amerykańskiej kampanii prezydenckiej w 2012 roku starcie pomiędzy prezydentem Barackiem Obamą a byłym gubernatorem Massachusetts Mittem Romneyem ujawniło różnice w poziomach ich edukacji finansowej.

Choć obaj są dobrze wykształconymi ludźmi, jeden z kandydatów był bardziej rozwinięty finansowo... a drugi nieco mniej.

Obama kontra Romney

Podczas kampanii prezydent Obama ujawnił, że zapłacił 20,5 procent podatków od około 3 milionów dolarów dochodów. Mitt Romney zapłacił 14 procent od 21 milionów dolarów dochodów.

Ta różnica w dochodach i podatkach rozgniewała wielu wyborców, zwłaszcza ubogich, klasę średnią i młodzież. Zamiast się zastanowić, dlaczego i w jaki sposób Romney zarobił więcej, a równocześnie zapłacił podatek według niższej stawki, wielu wyborców po prostu wpadło w złość. Większość nie pytała: „Jak Romney to zrobił?”. Ani: „Jak zarobił 21 milionów dolarów i zapłacił od tego 14 procent podatków?”. Ani: „Czy to jest w ogóle zgodne z prawem?”. Ani: „Kto potrafi mądrzej postępować z pieniędzmi... prezydent Obama czy kandydat Romney?”.

Podczas swojej drugiej kadencji prezydent Obama zdaje się być zdecydowany podnieść podatki dla bogatych – zamiast zacząć uczyć dzieci

czegoś o pieniądzach i kapitalizmie, czyli tego, jak i dlaczego powinny się bogacić i pozostać bogatymi, często płacąc niższe podatki. Zamiast uczyć dzieci, jak łowić ryby, prezydent Obama woli im dać rybę.

W tej książce chcemy uczyć dzieci łowić ryby.

Czego potrzeba, by stać się bogatym?

Wielu ludzi wierzy, że bogacze to oszuści – i w przypadku niektórych to prawda. Ale jest znacznie więcej bogatych ludzi, którzy są uczciwi i ciężko pracują... i nie są oszustami. Zrealizowali amerykański sen w staromodny sposób – poprzez edukację, ciężką pracę, rozsądne planowanie budżetu, budowanie biznesu, tworzenie miejsc pracy i płacenie podatków... w tak małej wysokości, jak to legalnie możliwe. Co więcej, zdobyli swoje bogactwo przez uczenie się takich przedmiotów, jakich nie ma w szkołach.

Ta różnica w edukacji znajduje wyraźne odzwierciedlenie w osobach prezydenta Obamy i Mitta Romneya.

Obaj chodzili do świetnych szkół. Prezydent Obama jest absolwentem Uniwersytetu Columbia i wydziału prawa Uniwersytetu Harvarda. Mitt Romney ukończył wydział biznesu i wydział prawa na Uniwersytecie Harvarda.

Podstawowa różnica między prezydentem Obamą a Romneyem jest taka, że prezydent pochodzi z biednej rodziny, a był gubernator – z rodziny bogatej.

Ich historia przypomina tę opowiedzianą w książce *Bogaty ojciec, Biedny ojciec*. Lekcje edukacji finansowej pobiera się w domu... a nie w szkole.

Tę książkę kieruję do rodziców, którzy chcą dać swojemu dziecku finansową przewagę, ucząc je w domu tego, czego większość uczniów – nawet piątkowych – nigdy się nie uczy.

Mój punkt widzenia

„Biznes” edukacyjny jest jedną z największych branż w świecie i w taki czy inny sposób wpływa na życie prawie każdego człowieka na naszej

planecie. W Stanach Zjednoczonych na same podstawowe i średnie szkoły publiczne – które zatrudniają na pełny etat 3,3 miliona nauczycieli – w roku szkolnym 2012/2013 wydane zostanie 571 miliardów dolarów. A mówimy tu tylko o Stanach Zjednoczonych, gdzie w roku szkolnym 2010/2011 około 5 milionów uczniów rozpoczęło naukę w szkole średniej. Na całym świecie liczba ta rośnie w postępie geometrycznym. Często zadaję sobie pytanie, ile z tych dzieciaków kończy średnią szkołę... a ile rezygnuje? Ile z nich idzie na studia... a ile faktycznie je ukończy? Zdumiewające statystyki dotyczące zadłużenia z tytułu kredytów studenckich nie znikają z czołówek gazet na całym świecie. A ile osób z kolei zmierza po kolejne stopnie naukowe – co pociąga za sobą jeszcze większe koszty – w nadziei, że otrzymają proporcjonalnie wyższe płace, gdy zasilą już szeregi globalnej siły roboczej?

Nie dość, że wydaje się setki miliardów dolarów na szkolnictwo od podstawówki po uniwersytet, to jeszcze wojsko przeznacza kolejne miliardy na szkolenie młodych mężczyzn i kobiet, aby służyli swojemu krajowi. Wewnątrz korporacyjne szkolenia pracowników to kolejna branża warta miliardy dolarów, a do tego są jeszcze szkoły zawodowe, które przyuczają przyszłych rzemieślników do naprawiania i konserwacji naszych samochodów, lodówek, instalacji elektrycznej i komputerów.

Ale edukacja finansowa jest właściwie całkowicie ignorowana, przynajmniej w sformalizowanych obszarach systemu edukacji i programach nauczania. A ja często zadaję sobie pytanie: dlaczego tak jest?

- Czy brak edukacji finansowej może być jednym z powodów naszego obecnego kryzysu finansowego?
- Jaką część katastrofy związanej z kredytami hipotecznymi subprime można byłoby przypisać brakowi edukacji finansowej?
- Ile z milionów rodzin, które straciły swoje domy, znalazło się w tej sytuacji między innymi wskutek braku edukacji finansowej?
- Czy ten brak edukacji finansowej może być przyczyną tego, że życie tak wielu ludzi uzależnione jest od programów rządowych, takich jak ubezpieczenie społeczne Social Security, ubezpieczenie zdrowotne Medicare, emerytury wojskowe i służby cywilnej – które doprowadzają do bankructwa miasta, stany i całe kraje?

- Czy Stany Zjednoczone – wraz z innymi krajami na całym świecie – zmierzają ku bankructwu, ponieważ miliony Amerykanów liczą na to, że rząd o nich zadba pod względem społecznym, medycznym i finansowym?
- Czy nasz rosnący dług narodowy jest odzwierciedleniem braku edukacji finansowej wśród naszych przywódców biznesowych i politycznych?
- Czy Stany Zjednoczone zmierzają ku tej samej gospodarczej katastrofie co Grecja, Włochy, Francja, Japonia, Anglia i Hiszpania?

Opieka społeczna dla bogatych

Wszyscy wiemy, że istnieją programy opieki społecznej dla ubogich, ale co z opieką społeczną dla bogatych?

- Dlaczego nasi przywódcy – prezydent, członkowie Kongresu i inni polityczni biurokraci – przegłosowują sami sobie gigantyczne emerytury i hojne pakiety świadczeń, podczas gdy liczba rodzin ubiegających się o pomoc społeczną ciągle rośnie? Czy nasi przywódcy są w tak wielkiej potrzebie finansowej jak ci, którzy muszą liczyć na rząd, by zaspokoić swoje najbardziej podstawowe potrzeby?
- Co by się stało, gdybyśmy mieli przywódców, którzy wiedzą, jak tworzyć bogactwo, a nie tylko jak wydawać pieniądze innych ludzi (podatników)?
- Dlaczego prezesi firm sami sobie przyznają wielkie podwyżki, przydzielają sobie opcje na akcje i powiększają własne pakiety świadczeń w tym samym czasie, gdy zwalniają pracowników? Czy prezesi są chciwi z braku edukacji finansowej, czy też nauczyli się tego w szkole?
- Czy bankowcy, którzy stracili miliardy dolarów, mieli odpowiednią edukację finansową?
- Dlaczego zwolniono miliony pracowników, a tysiące małych firm zamknięto w czasie, gdy bankowcy, którzy spowodowali tę katastrofę, wypłacali sobie wielomilionowe premie?
- Dlaczego związki zawodowe nauczycieli i rządowi biurokraci decydują o tym, czego się uczą nasze dzieci? A może by tak spytać dzieci i ich rodziców, czego powinny się nauczyć?

- Dlaczego najlepiej opłacanych amerykańskich pracowników nie znajdzie się już w sektorze prywatnym? Dlaczego tak wielu urzędników służb publicznych należy do najwyżej opłacanych pracowników w dzisiejszej Ameryce? Dlaczego oficerowie straży pożarnej i policji, odchodząc na emeryturę, pobierają miliony w dożywotnich świadczeniach? Co się stało ze służbą publiczną?
- Kto spowodował ten kryzys finansowy?

Dzisiejsze kryzysy finansowe nie zostały wywołane przez biednych, niewykształconych ludzi. Za całym tym chaosem stoją jedni z najlepiej wykształconych ludzi na świecie: tacy jak przewodniczący Fedu Ben Bernanke, były profesor uniwersytetów Stanforda i Princeton, badacz wielkiego kryzysu, ale niestety, człowiek bez edukacji finansowej i prawdziwego doświadczenia w biznesie.

Ta książka mówi o edukacji. Ale nie o edukacji, jaką oferują nasze szkoły.

Kryzys edukacyjny

Nie znajdujemy się w kryzysie finansowym. Znajdujemy się w kryzysie edukacyjnym. Kryzys się zaczyna, gdy nasze dzieci wkraczają w szkolne mury, spędzając długie lata – czasami dziesięciolecia – nie ucząc się zupełnie nic o pieniądzu, ponieważ zajęcia prowadzą ludzie, którzy niewiele o pieniądzu wiedzą.

Z jakiegoś powodu nasze szkoły mają prawie religijne spojrzenie na pieniądze.

Szkoły zdają się wierzyć, że:

Źródłem wszelkiego zła jest umiłowanie pieniądza.

(1 Tm 6,10)

Szkoły ignorują inny fragment Biblii, który brzmi:

Naród mój ginie z powodu braku nauki.

(Oz 4,6)

Ludzie nie radzą sobie finansowo wskutek braku edukacji finansowej w naszych szkołach.

Laozi, twórca chińskiego taoizmu w V wieku przed naszą erą, stwierdził:

*Jeśli dasz człowiekowi rybę, nakarmisz go na jeden dzień.
Jeśli nauczysz człowieka łowić ryby, nakarmisz go na całe życie.*

Niestety, zamiast uczyć, jak łowić ryby, uczymy dzieci filozofii ekonomicznej Robin Hooda:

Zabierz bogatym i oddaj biednym.

Nazywa się to również socjalizmem.

W rezultacie cała ta hojność tworzy tylko kolejne rzesze biednych ludzi. Nagłówek w gazecie *The Weekly Standard* z 2 listopada 2012 roku grzmiał:

*Liczba wydawanych bonów żywnościowych rośnie
75 razy szybciej niż liczba miejsc pracy.*

Zgodnie z oczekiwaniami republikanie winią za kryzys prezydenta Obamę, a demokraci twierdzą, że odpowiadają za niego republikanie.

W tej książce nie chcę mówić o polityce. Chcę mówić o edukacji i o tym, że brak edukacji finansowej jest prawdziwą przyczyną kryzysu finansowego.

Opóźnienia

Większość nauczycieli to wspaniali ludzie. Problem polega na tym, że zarówno nauczyciele, jak i rodzice w ogromnej większości przeszli przez ten sam system edukacji.

Jest wielu sfrustrowanych nauczycieli. I jest wielu takich, którzy pragną zmian. Niestety sektor edukacji wydaje się być taką branżą, w której tempo zmian należy do najwolniejszych.

Różne branże charakteryzują się różnymi opóźnieniami. Przez *opóźnienie* rozumiemy tu czas pomiędzy pojawieniem się nowego pomysłu a jego wprowadzeniem w życie. Na przykład słyszałem, że w świecie

technologii opóźnienie wynosi około 18 miesięcy: to czas pomiędzy powstaniem nowej idei a jej zrealizowaniem w postaci nowego produktu. To dlatego konkurencja we wprowadzaniu nowych produktów na rynek stała się tam tak zaciekle... i dlatego nowe firmy szybko wypadają z rynku, bo ktoś inny może dostarczyć nowe produkty i technologie szybciej, lepiej i taniej.

Opóźnienia w epoce agrarnej były liczone w setkach lat. Opóźnienia w epoce industrialnej mierzono w okresach pięćdziesięcioletnich. Opóźnienia w epoce informacyjnej to już tylko okresy półroczne.

Słyszałem, że przemysł samochodowy ma opóźnienia rzędu 25 lat. To oznacza, że nowe rozwiązania, jakie widzisz dziś w samochodach jeżdżących po ulicy, powstały około 25 lat temu... tak jest na przykład z pomysłem samochodu hybrydowego. Słyszałem też, że działalność rządowa ma opóźnienia wynoszące około 35 lat.

Wśród nauczycieli i rodziców panuje frustracja, ponieważ spośród wszystkich branż gospodarki w sektorze edukacyjnym opóźnienia są najprawdopodobniej najdłuższe – wynoszą 50 lat.

Jedyną wolniejszą branżą jest przemysł budowlany z opóźnieniami rzędu 60 lat.

Zauważ, że branże samochodowa, rządowa, budowlana i edukacyjna mają silne związki zawodowe... a związki zawodowe są wytworami epoki industrialnej.

Przyszłość edukacji

Czas opóźnienia w edukacji oznacza, że dzieci, które dziś zaczynają szkołę, będą dziadkami, zanim system edukacyjny wprowadzi zmiany, jakie proponuje ta książka.

Przekazując dziecku nauki płynące z tej książki, dajesz mu finansową przewagę. Jeśli obecne normy w zakresie opóźnień się nie zmienią, dopiero około roku 2065 idee opisane w tej książce wejdą do większości sal lekcyjnych. Nie sądzę, aby stać nas było na to, by tyle czekać.

Ta książka została napisana dla rodziców, którzy wiedzą, że to do nich – a nie do systemu szkolnictwa – należy przygotowanie dziecka do życia w prawdziwym świecie. I że żyjemy w świecie szybkich i dynamicznych

zmian, w nowej epoce informacyjnej... w świecie, jakiego nikt z nas wcześniej nie doświadczył.

Ta książka powstała również z myślą o rodzicach, którzy wiedzą, że przed ich dziećmi stoją znacznie większe wyzwania finansowe, że finansowe śmieci zbierają się w hałdy i kumulują z tym, co pozostawiły po sobie poprzednie pokolenia.

Ta książka została napisana dla rodziców, którzy chcą zrozumieć, dlaczego prezydent Obama zarabiając 3 miliony dolarów, płaci 20,5 procent podatków, podczas gdy Mitt Romney zarabia 21 milionów dolarów, a płaci tylko 14 procent podatków.

Gdy rodzic ma świadomość istnienia różnicy pomiędzy tymi dwoma ludźmi i w dodatku jeszcze ją rozumie, może przekazać tę wiedzę swoim dzieciom.

Moja historia

Byłem orędownikiem edukacji finansowej przez większość mojego dorosłego życia.

W 1973 roku wróciłem na rodzinne Hawaje z wojny w Wietnamie, by się przekonać, że mój tata, którego nazywam biednym ojcem, został bezrobotnym. Wcześniej był dyrektorem departamentu edukacji stanu Hawaje. Jego problemy zaczęły się w momencie, gdy wystartował w wyborach na stanowisko zastępcy gubernatora z ramienia Partii Republikańskiej przeciwko swojemu szefowi – demokracji. Kiedy przegrał wybory, stracił pracę.

Mój ojciec popełnił zawodowe samobójstwo, startując w wyborach. Ryzykował „bezpieczeństwo

Kompleks militarno- -przemysłowy

17 stycznia 1961 roku prezydent Dwight Eisenhower przekazał obywatelom złowieszcze ostrzeżenie przed czymś, co określił jako zagrożenie dla demokratycznego rządu. Nazwał to kompleksem militarno-przemysłowym: potężnym związkiem dostawców sprzętu dla sił zbrojnych. Eisenhower, emerytowany pięciogwiazdkowy generał z czasów drugiej wojny światowej, który prowadził alianatów podczas lądowania w Normandii, wygłosił wtedy mowę pożegnalną, odchodząc z Białego Domu.

zatrudnienia”, bo był człowiekiem z zasadami. Gdy dotarł na szczyt drabiny systemu szkolnictwa, jako szef departamentu edukacji oburzył się korupcją, jaką zobaczył na szczytach władzy na Hawajach. Rząd Hawajów został później nazwany przez magazyn *Forbes* „Hawajską Republiką Ludową”. W tym samym artykule napisano: „Stan opodatkował wszystko, co się rusza. Fidel Castro czułby się tu jak u siebie w domu”.

Prezydent Obama dorastał na Hawajach. Jest pierwszym amerykańskim prezydentem pochodzącym z Hawajów. Artykuł z *Forbesa* może wyjaśniać, dlaczego prezydent ma takie a nie inne poglądy na rząd, biznes i podatki.

Koniec imperiów

Nie jestem ani republikaninem, ani demokratą. I nie winię prezydenta Obamy za kryzys, w jakim się znaleźliśmy. Ten kryzys dojrzewał od dziesięcioleci, a podobne kryzysy zdarzały się w historii wielokrotnie. Ignorancja finansowa i korupcja polityczna doprowadziły do obalenia wielu imperiów. Ta sama ignorancja finansowa i korupcja grożą teraz Ameryce.

Ekonomia wojny

Imperia kończą się także wtedy, gdy biorą udział w zbyt wielu wojnach w odległych krainach. A skoro Ameryka tak robi, dowodzi to jedynie, że niewiele wniosków wyciągnęliśmy z historii.

Byłem na początku szkoły średniej, kiedy słuchałem słów prezydenta Eisenhowera stanowiących ostrzeżenie dla narodu przed zagrożeniem ze strony „kompleksu militarno-przemysłowego”. Byłem dopiero nastolatkiem i jego ostrzeżenie niewiele dla mnie znaczyło. W pełni zrozumiałem je dopiero po powrocie z Wietnamu w 1973 roku. Nie walczyliśmy o wolność narodu wietnamskiego. Walczyliśmy o pieniądze. Elity kłamały nam w żywe oczy. Nie mieliśmy żadnego interesu w tym, by walczyć w Wietnamie, oprócz jednej kwestii: że wojna to wielki biznes. Gdy wróciłem z Wietnamu, stało się dla mnie jasne, że nadszedł czas, aby przestać ślepo wykonywać rozkazy. Wiedziałem, że już czas najwyższy, abym zaczął myśleć samodzielnie.

Nie krytykuję moich kolegów marynarzy i żołnierzy. Młodzi ludzie, których spotkałem na służbie, byli w większości wspaniałymi osobami, gotowymi oddać życie dla kraju. Nasz problem polegał na tym, że walczyliśmy w wojnach po to, by kompleks militarno-przemysłowy się bogacił. Zawsze, gdy kompleks militarno-przemysłowy potrzebuje więcej pieniędzy, zaczyna się kolejna wojna.

Moim zdaniem popełniamy te same błędy, gdy chodzi o drukowanie pieniędzy.

Imperium Rzymskie upadło, kiedy Rzymianie zaczęli psuć własną walutę, walczyć w wojnach na odległych ziemiach i podnosić podatki płacone przez obywateli.

W Stanach Zjednoczonych powtarza się błędy z przeszłości, potwierdzając stare powiedzenie:

*Ci, którzy nie uczą się na błędach znanych z historii,
są skazani na ich powtarzanie.*

Uczenie się przedmiotów, których nie uczą się piątkowi uczniowie

W 1973 roku poinformowałem mojego ojca, że odchodzę ze służby wojskowej. Był rozczarowany, bo chciał, żebym pozostał w wojsku dla emerytury i ubezpieczenia zdrowotnego. Licząc czas spędzony w akademii wojskowej, nazywałem już 10 lat do okresu naliczania emerytury. Pozostało mi jeszcze tylko 10 kolejnych.

Gdy odrzuciłem jego wizję, mój biedny ojciec zasugerował, żebym zaczął latać dla jakiejś linii lotniczej – podobnie jak wielu moich kolegów pilotów z piechoty morskiej. Kiedy powiedziałem mu, że skończyłem z lataniem, zaproponował, żebym jeszcze wrócił do szkoły, zdobył tytuł magistra, a może i doktora, i zaczął się wspinać po szczeblach drabiny korporacyjnej.

Szczerze kochałem mojego tatę, ale proponował mi, żebym zrobił to samo, co on uczynił – żebym poszedł w jego ślady... udowadniając po raz kolejny, że będziemy powtarzali błędy, jeśli się na nich nie będziemy uczyć.

I choć kochałem mojego tatę, nie chciałem popełniać tych samych błędów co on.

Gdybym poszedł za radą mojego biednego ojca, być może dziś byłbym jak on... świetnie wykształconym, ale biednym sześćdziesięcioletkiem, liczącym na to, że moje oszczędności, emerytura, ubezpieczenie społeczne i ubezpieczenie zdrowotne będą dla mnie zabezpieczeniem.

W roku 1973 postanowiłem iść w ślady bogatego ojca. Zacząłem się uczyć przedmiotów, których mój biedny ojciec nigdy się nie uczył.

Ta książka opowiada o przedmiotach, jakie studiowałem, i o szkoleniach, jakich większość ludzi nie wybiera, nawet piątkowi uczniowie. Ponieważ nauka przedmiotów, których nie uczą się piątkowi uczniowie, ogromnie popłaca.

W 1997 roku za własne pieniądze wydałem książkę *Bogaty ojciec, Biedny ojciec*, ponieważ odrzucili ją wszyscy wydawcy, jakim ją wystąłem. Jak można się spodziewać, większość z nich to zapewne piątkowi uczniowie, jak mój biedny ojciec. Od wielu z nich dostałem listy z odmową, a w nich zdawkowe: „Obecnie nie jesteśmy zainteresowani Pana książką”. Kilku bardziej szczerych wydawców napisało: „Nie ma Pan pojęcia, o czym Pan pisze”. Albo: „Pana pomysły są śmieszne”.

„Twój dom nie należy do aktywów”

Książka *Bogaty ojciec, Biedny ojciec* została bezlitośnie skrytykowana między innymi za takie stwierdzenia, że „Twój dom nie należy do aktywów”. Dziesięć lat później, w 2007 roku, miliony właściciele domów na świecie na własnej skórze przekonało się o tym, że ich domy *nie* należą do aktywów. Gdy wartość nieruchomości na całym świecie spadała, miliony ludzi stanęły na skraju bankructwa, widząc na własne oczy, że ich dom może stanowić olbrzymie pasywa.

„Oszczędzający tracą”

Byłem również ostro krytykowany za zdanie: „Oszczędzający tracą”. Dzisiaj miliony ludzi mają świadomość, że światowe banki centralne, takie jak choćby amerykański Bank Rezerw Federalnych (Fed),

drukują biliony dolarów, przyczyniając się do niszczenia siły nabywczej pieniądza.

Po krachu z 2007 roku banki obniżyły oprocentowanie lokat. Przed krachem wielu oszczędzających żyło z odsetek od oszczędności. Dziś miliony oszczędzających żyją z oszczędności.

W roku 2000 cena złota wynosiła mniej niż 300 dolarów za uncję. Dzisiaj przekracza 1500 dolarów za uncję, co jest kolejnym odzwierciedleniem spadku siły nabywczej dolara. W tym samym czasie banki płać mniej niż 2 procent odsetek od oszczędności, natomiast inflacja zbliża się do 5 procent... chociaż rząd twierdzi, że nie ma inflacji. To dlatego „oszczędzający tracą”. Oto prosta matematyka: 1500 dolarów za uncję złota to więcej niż 300 dolarów za uncję. Inflacja wynosząca 5 procent jest większa niż 2 procent odsetek od Twoich oszczędności. Nie trzeba wielkiej algebry ani rachunku różniczkowego, by zrozumieć, że „oszczędzający tracą”.

„Dług jest dobry”

Większość speców od finansów radzi, aby ludzie „wystrzegali się długów”. Według mnie to tylko potwierdza, że brakuje im edukacji finansowej.

Faktem jest, że istnieje dobry dług i zły dług. Najprościej rzecz ujmując, „dobry dług sprawia, że się bogacisz, a zły – że biedniejesz”. Niestety większość ludzi zna tylko złe długi: są to pieniądze, które pożyczili, aby nabyć pasywa zamiast aktywów.

Podatki sprawiają, że bogaci są bogatsi

Nie dość, że dobry dług sprawia, że się bogacisz, to jeszcze może Ci pomóc ograniczyć ilość płaconych podatków. Umiejętność budowania dźwigni z dobrego długu i zrozumienie tego, jak dług może obniżyć płacone podatki, to dwa dobre powody, by rozpocząć edukację finansową.

Skoro podatki są podstawowym kosztem większości ludzi, to czy nie wydaje się dziwne, że podatki nie są przedmiotem, którego naucza się w większości szkół? Z tej książki dowiesz się, kto płaci najmniejsze

podatki – i dlaczego. I spojrzysz z innej perspektywy na to, dlaczego prezydent Obama zapłacił 20,5 procent podatków od 3 milionów dolarów dochodów, a Mitt Romney zapłacił 14 procent podatków od 21 milionów dolarów.

Dzwoniła Oprah

W roku 2000 książka *Bogaty ojciec, Biedny ojciec* trafiła na listę bestsellerów *New York Timesa* jako jedyna w tamtym czasie książka wydana własnym sumptem. Wtedy zadzwoniła Oprah Winfrey. Poszedłem do jej programu telewizyjnego i zaraz potem rozpoczął się „efekt Oprah”.

Książka *Bogaty ojciec, Biedny ojciec* stała się najpopularniejszym w historii poradnikiem dotyczącym finansów osobistych. Znajdowała się na liście bestsellerów *New York Timesa* przez ponad 6 lat. Do tej pory sprzedała się w ponad 30 milionach egzemplarzy na całym świecie, została opublikowana w 53 językach i jest dostępna w 109 krajach.

Jak na ironię w szkole dwa razy oblałem angielski. Nie zdałem, bo nie potrafiłem pisać, nie znałem ortografii, a nauczyciel nie akceptował tego, co pisałem.

Wspominam o tym nie po to, żeby się chwalić albo szukać pokłasku. Ludzie z całego świata mówili mi, że książka *Bogaty ojciec, Biedny ojciec* przemawia do nich i współgra z ich odczuciami. Poruszyła strunę w umysłach ludzi na całym świecie świadomych tego, że mają braki w edukacji – zwłaszcza w kwestii pieniędzy. Mówiono mi też, że mam dar tłumaczenia złożonych idei i koncepcji prostym językiem. Właśnie to zrobiłem w książce *Bogaty ojciec, Biedny ojciec* i to jest moim celem, kiedy piszę tę książkę dla rodziców.

Ważną część tej książki stanowi „Plan działania dla rodziców” – to kilka wskazówek, które znajdziesz na końcu każdego rozdziału. Zostały stworzone tak, byś miał pod ręką gotowe porady, narzędzia i materiały, gdy podejmiesz pierwsze kroki w nauczaniu Twojego dziecka o pieniądzu.

Przemyślenia na koniec

Prezydent Obama i były gubernator Mitt Romney to bardzo inteligentne osoby. Obaj wydają się być dobrymi ludźmi. Obaj uzyskali najlepszą

możliwą formalną edukację, ale jeden zarobił 3 miliony dolarów, płacąc 20,5 procent podatków, a drugi zarobił 21 milionów dolarów i zapłacił od tego tylko 14 procent podatków.

Różnica wydaje się tkwić nie w tym, czego się nauczyli w szkole, ale czego się nauczyli w domu. Pod wieloma względami porównanie Romneya i Obamy jest podobne do porównania bogatego ojca z biednym ojcem.

Ta książka została napisana dla rodziców, którzy chcą, aby ich dziecko uzyskało taki rodzaj edukacji, jakiej większość ludzi nie otrzyma, nawet piątkowi uczniowie.

Plan działania dla rodziców

Zamień swój dom w miejsce aktywnej nauki

Dzieci najlepiej uczą się poprzez działanie. Niestety w większości szkół oczekuje się od nich, by się uczyły, siedząc w szkolnej ławce, a gdy wrócą do domu – by siadły przy własnym biurku i odrobiły zadanie domowe.

Zorganizuj Wasz domowy WEB – „Wieczór edukacji dla bogactwa”. Wyznacz jeden wieczór w tygodniu lub miesiącu jako czas aktywnej nauki o pieniądzach. Niech to będzie Wasz rodzinny rytuał. I niech to będzie zabawa.

Grajcie w takie gry jak *Monopoly*[®] lub *CASHFLOW for Kids*, lub *CASHFLOW 101* i *202*. Wykorzystaj ten czas gry i zabawy. Podczas gry przy okazji pojawiają się możliwości omówienia związanych z pieniędzmi działań, wyzwań i problemów, które będą odpowiednie do wieku i będą to przykłady wzięte z życia. Zachęcam Cię do zapoznania się z finansowymi grami online i aplikacjami dla urządzeń mobilnych na stronach firmy Rich Dad.

Ten jeden wieczór w tygodniu lub miesiącu będzie stanowił fundament lepszego życia dla Twojego dziecka, lepszych relacji rodzinnych i zobowiązania do nauki przez całe życie.

Używaj tej książki jako wsparcia i materiału do dyskusji. Firma Rich Dad oferuje również zeszyt ćwiczeń i przewodnik do nauki *Obudź*

finansowy geniusz w swoim dziecku, w którym w skondensowanej formie przedstawiono najważniejsze informacje oraz dodano gry, ćwiczenia i zadania. Można tam też znaleźć wiele informacji o pieniądzu. Wystarczy, by rodzina poświęciła nieco czasu na przyswojenie tej wiedzy. I aby nauczyła się odróżniać edukację od sprzedaży.

Bogaty ojciec przez wiele lat grał w *Monopoly* ze swoim synem i ze mną co najmniej raz w tygodniu. Wykorzystywał różne sytuacje w grze, aby nauczyć nas życiowej mądrości. Mój biedny ojciec pytał tylko: „Odrobiłeś lekcje?”.

A black flipchart on a stand with three legs. The text is written in a bold, black, sans-serif font. The top of the page is slightly curled up.

**Daj swojemu
dziecku
finansową
przewagę...
nie dając
mu pieniędzy.**

O AUTORZE

Robert Kiyosaki jest najbardziej znany jako autor książki *Bogaty ojciec, Biedny ojciec* będącej bestsellerem z dziedziny finansów osobistych. Książka stanowi wyzwanie, które zmieniło sposób myślenia milionów ludzi na całym świecie na temat pieniędzy.

Robert Kiyosaki jest przedsiębiorcą, nauczycielem i inwestorem, który wierzy w to, że świat potrzebuje więcej przedsiębiorców tworzących miejsca pracy. Znany jest na arenie międzynarodowej z tego, że jego poglądy często są sprzeczne z tradycyjnym myśleniem. Swoją reputację zawdzięcza temu, że nazywa rzeczy po imieniu, a także swojej pasji szerzenia wiedzy finansowej.

Robert i Kim Kiyosaki wspólnie założyli firmę Rich Dad Company, zajmującą się finansową edukacją, a także stworzyli gry CASHFLOW®.

Robert Kiyosaki jest uznawany za wizjonera, który ma dar upraszczania skomplikowanych koncepcji – idei związanych z pieniędzmi, z inwestowaniem i gospodarką. Dzieli się z innymi swoją osobistą podróżą do finansowej niezależności w sposób, który został zaakceptowany przez ludzi reprezentujących różne grupy wiekowe oraz różne środowiska. Jego flagowe stwierdzenia, takie jak: „Twój dom nie należy do aktywów”, „Inwestuj w przepływ pieniędzy” czy „Oszczędzający tracą” rozpętały burzę krytyki i ironicznych uwag trwającą nieprzerwanie aż do czasu, gdy zaistniały kryzys gospodarczy ostatniej dekady wywołał na arenie międzynarodowej te wszystkie zjawiska, które on przewidział.

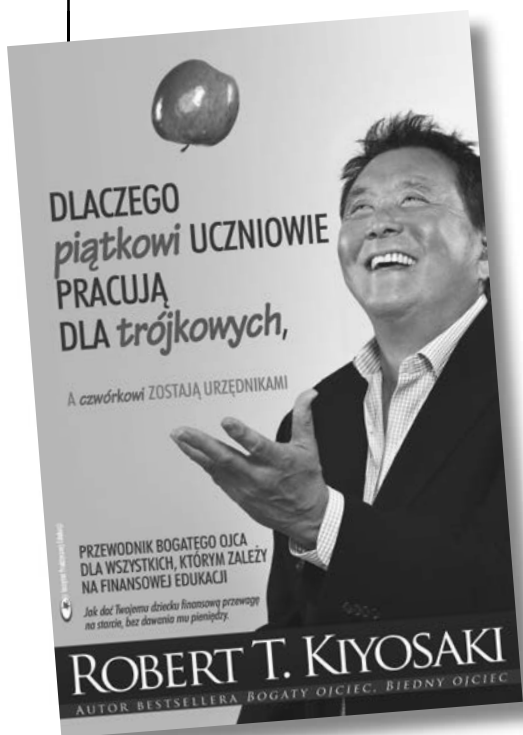
Robert Kiyosaki twierdzi, że stare rady, takie jak: „Idź na studia, znajdź dobrą pracę, oszczędzaj pieniądze, wyjdź z długów, inwestuj długoterminowo i dywersyfikuj” – są już przestarzałe i nie sprawdzają się w dzisiejszym szybko zmieniającym się świecie epoki informacyjnej. Jego filozofia propagowana przez firmę Rich Dad podważyła istniejące status quo. Informacja, jaką przekazuje, zachęca ludzi do zdobywania wiedzy finansowej i bycia aktywnym w inwestowaniu w swoją przyszłość.

Robert Kiyosaki jest autorem 19 książek, włączając w to międzynarodowy bestseller *Bogaty ojciec, Biedny ojciec*. Gościł w wielu programach telewizyjnych i radiowych między innymi takich stacji, jak CNN, BBC, Fox News, Al Jazeera, GBTV, PBS. Brał udział w talk-show Larry King Live i Oprah. Udzielił wywiadów dla *Peoples Daily, Sydney Morning Herald, The Doctors, Straits Times, Bloomberg, NPR, USA TODAY*. W ciągu ostatniej dekady jego publikacje stały się bestsellerami w wielu krajach. Wciąż podróżuje po świecie, inspirując i nauczając ludzi.

Jego ostatnie książki to *Niesprawiedliwa przewaga* oraz *Dotyk Midasa* napisany z Donaldem Trumpem, a także *Dlaczego piątkowi uczniowie pracują dla trójkowych, a czwórkowi zostają urzędnikami*.

Więcej informacji znajdziesz na stronie BogatyOjciec.pl

Dla wszystkich, którym zależy na finansowej edukacji



„Zawsze pytałem swoich nauczycieli, dlaczego nie uczą mnie niczego o pieniądzu. Nigdy nie dostałem odpowiedzi na to proste pytanie.

84% studentów stwierdza, że potrzebują edukacji finansowej.

Tylko 20% nauczycieli deklaruje, że są kompetentni by ją dostarczyć.

91% rodziców wie, że powinni uczyć dzieci bycia odpowiedzialnym za finanse”.

Robert Kiyosaki

W jakim stopniu obecny kryzys jest tak naprawdę spowodowany kryzysem w edukacji... lub też brakiem edukacji? I co rodzic może zrobić w domu, aby dać dziecku już na starcie finansową przewagę?

Świat się zmienia. Ta książka została napisana dla rodziców, którzy chcą przygotować swoje dzieci na spotkanie ze światem, do którego szkoła nie przygotowuje: z prawdziwym światem związanym z pieniędzmi.

Przeczytaj tę książkę i dowiedz się *Dlaczego piątkowi uczniowie pracują dla trójkowych, a czwórkowi zostają urzędnikami!*

Już dziś zamów swój egzemplarz na stronie www.BogatyOjciec.pl

RICH  DAD™

Jeśli nie potrafisz wytłumaczyć czegoś sześciolatki, sam tego nie rozumiesz.

Albert Einstein

84% studentów stwierdza, że **potrzebują** edukacji finansowej.

Tylko **20% nauczycieli** deklaruje, że są **kompetentni** by ją dostarczać.

91% rodziców wie, że powinni uczyć dzieci bycia **odpowiedzialnym** za finanse.



Zawsze pytałem swoich nauczycieli, dlaczego nie uczą mnie niczego o pieniądzach. Nigdy nie dostałem odpowiedzi na to proste pytanie.

W jakim stopniu obecny kryzys jest tak naprawdę spowodowany kryzysem w edukacji... lub też brakiem edukacji? I co rodzic może zrobić w domu, aby dać dziecku już na starcie finansową przewagę?

Czego uczą was w szkole na temat pieniędzy?

W 1997 roku wydano książkę *Bogaty ojciec, Biedny ojciec*, która wciąż jest na listach bestsellerów na całym świecie. A w zakresie finansów osobistych jest to bestseller wszech czasów.

Świat się zmienia. Ta książka została napisana dla rodziców, którzy chcą przygotować swoje dzieci na spotkanie ze światem, do którego szkoła nie przygotowuje: z prawdziwym światem związanym z pieniędzmi.

Robert Kiyosaki

RICH DAD
www.BogatyOjciec.pl



ISBN 978-83-61008-29-3



9 788361 008293

Kup księzkę